

Ewa Skibińska

Nie jestem na pilota

W serialu „Na Wspólnej” gra Joannę Rawską – kobietę, która jeśli kocha, to szczerze i na zabój, ale nieudany związek z Andrzejem nie podcina jej skrzydeł. Pani Ewa prywatnie jest osobą bardzo szczęśliwą, ale tak jak jej bohaterka ma podobny stosunek do życia. Na co dzień możemy oglądać aktorkę w Teatrze Polskim we Wrocławiu, gdzie gra w spektaklach Krystiana Lupy: „Prezydentki” i „Azyl” oraz w „Przypadku Klary” w reżyserii Pawła Miśkiewicza. Niebawem ujrzymy ją również na antenie Polsatu w nowym, polskim serialu „Pierwsza miłość”, gdzie zagra intrygującą rolę Teresy.

Jest Pani osobą niezwykle wrażliwą. Co jest w stanie Panią zranić?

– Owszem, jestem wrażliwa, ale też silna. Dystans i poczucie humoru są moją tarczą. Staram się nie przyjmować blachostka-



W serialu „Na dobre i na złe” partnerowała Krzysztofowi Pielichowskiemu.

mi, głupotą i chamstwem. Nie dotyka mnie również plotka, pomówienie, a nawet wywiad, którego nie udzieliłam.

– Naprawdę nie denerwuje Pani, że ktoś napisze coś, czego Pani nie powiedziała?

– Oczywiście, że mnie denerwuję, ale mój świat wewnętrzny i drogie mi osoby tworzą twierdzę, do której nie ma dostępu świat zewnętrzny.

– Czy to znaczy, że również nigdy nie miewa Pani chandry?

– Latem nigdy. Chandra zwykle pojawia się jesienią i przyjmuje ją jako dobrodziejstwo losu, z pełną pokorą. Nawet lubię ten stan. Wtedy śpię po piętnaście godzin dziennie, więcej czytam, aż przychodzi naturalny moment odbicia się.

– Tegoroczne aura bardziej jednak przypomina jesień niż lato.

– Dzisiaj we Wrocławiu akurat świeci słońce, chociaż nawet jak pada deszcz, mam otwarte wszystkie okna i drzwi do ogrodu. Codziennie patrzę, jak wszystko dojrzewa, moje gruszki, śliwki, czereśnie. Za to ekologiczne warzywa dostaję od mojej ukochanej sąsiadki Doroty. Nie naciągnie mnie Pani na żadne zwierzenia o wiosennej depresji. Lato to mój czas. Znajduję przyjemność we wszelkich zajęciach domowych. Latem jestem totalną szczęściarą i optymistką.

– A więc jest Pani idealną żoną.

– Nie wiem, ale mogę Panią zapewnić, że mój mężczyzna nie ma do mnie pilota (śmiech).

– Ostatnio jest Pani niezwykle zapracowana. Znalazła Pani w tym roku odrobinę czasu na wypoczynek?

– Zwykle spędzam wakacje z rodziną w Grecji, dobrze też czuję się nad polskim morzem. W tym roku wybrałam Morze Czarne. Niestety z powodu przygotowań do nowego serialu mogłam pozwolić sobie zaledwie na ty-

dzień wakacji. No dobrze, wyciągnęła to Pani ze mnie... Szkoda, że nie mieszkam w ciepłym kraju: ogolona na języka w cienkiej sukience od grudnia do grudnia. O tym marzę.

– Zastалам Panią u fryzjera, zmienia Pani kolor włosów na rudy. Widać lato sprzyja jednak poprawianiu urody...

– W moim przypadku nie ma to specjalnego znaczenia. Chociaż wiosną poświęcam więcej czasu aktywności fizycznej, biegam, pływam. Dziś siedzę u fryzjera, bo jutro zaczynam zdjęcia. Naturalnym kalendarzem wszelkich zabiegów wokół siebie jest moja praca.

Rozm.

Teresa Gałczyńska



**Pani Ewa
twierdzi,
że niestraszne
jej jesienne
chandry.**